

Gdzie na wycieczkę górską? Zaolzie - Mosty - Studzieniczne - Girowa - Hrczawa - Bukowiec - Nawsie

Data publikacji: 28.08.2021 14:22

Dotychczas, odkąd cykl „Gdzie na wycieczkę górską?” zaczął się ukazywać (ten jest czternastym jego odcinkiem) proponowałam wyłącznie trasy po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego z uwagi na aktualne ograniczenia w przekraczaniu granicy. Nadal takowe istnieją. Jeśli więc chcemy skorzystać z tej propozycji i wybrać się na wycieczkę po czeskiej stronie granicy, to musimy pamiętać, że choć obostrzenia przeciwpandemiczne systematycznie są luzowane, to nadal obowiązują przepisy ograniczające swobodne przemieszczanie się przez granicę państwową. Przed wyruszeniem na proponowaną trasę musimy więc zaznajomić się z aktualnie panującymi przepisami zarówno tymi dotyczącymi przekraczania granicy, jak i tymi obowiązującymi wewnątrz Republiki Czeskiej (przykładowo do jakiegokolwiek lokalu wejść mogą tylko osoby w pełni zaszczepione lub legitymujące się negatywnym testem.)

□

Trasa, której zaznaczony ślad wczyta się nam, gdy klikniemy w [ten link odsyłający do mapy.cz](#), to 20 km, a więc co najmniej 6 godzin samego marszu. Trasę jednak można skrócić o 8 km w Bukowcu wsiadając tam do autobusu. W zasadzie tak planowałam, jednak – mimo iż sprawdziłam rozkład jazdy - uciekł mi ów autobus. Czekanie na następny czasowo mniej się opłaciło, aniżeli przemierzenie drogi z Bukowca do Nawsia pieszo. Zwłaszcza, że robiło się późno i w Nawsiu złapałabym zbyt późny pociąg. Warto tutaj dodać, że autobus w Bukowcu uciekł mi dla tego, iż pojechał wcześniej! Widząc, że mam jeszcze czas, a przystanek już w zasięgu wzroku – zwołam. Tymczasem autobus nadjechał z dołu wcześniej, zawrócił na pętli i odjechał ponad 5 minut przed czasem! Warto o tym pamiętać. Pociągi z Nawsia do Czeskiego Cieszyna odjeżdżają natomiast 11 minut po każdej pełnej godzinie (czasem 16). Ostatni jedzie o 22:16.

Jeśli już zdecydowaliśmy się na wycieczkę górską w tak zwany Beskid Śląsko – Morawski, czyli po prostu tą część Beskidu Śląskiego, która po podziale Śląska Cieszyńskiego granicą państwową w 1920 roku znalazła się po czeskiej (wówczas czechosłowackiej) stronie, to zaczynamy od dojścia do dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie, gdzie wsiadamy w pociąg do Mostów koło Jabłonkowa (pociągi odjeżdżają w tym kierunku 20 minut po każdej pełnej godzinie).

Wycieczkę pieszą rozpoczynamy w Mostach koło Jabłonkowa. Gdy wysiadamy z pociągu wita nas rzeźba niedźwiedzia. Przechodzimy przez budynek dworca, za którym ustawiono drogowy znak turystyczny. Obieramy kierunek Studzieniczny, dokąd poprowadzą nas znaki czerwonego szlaku turystycznego. Czerwony szlak wiedzie przez centrum Mostów koło Jabłonkowa, po czym skręca w prawo, w górę. Tunelem przejdziemy pod drogą szybkiego ruchu i znajdziemy się na terenie znanego miłośnikom narciarstwa kompleksu „Ski Mosty”. Szlak przecina jego stoki. Po drodze jest też wiatka turystyczna. Powyżej stoku narciarskiego, w miejscu „Studzieniczne, rozdroże” czerwony szlak turystyczny, którym idziemy, łączy się z niebieskim prowadzącym od przystanku kolejowego „Mosty, przystanek” („Mosty u Jablunkova zastavka”) – ostatniego przystanku kolejowego na terenie Republiki Czeskiej. Kawalek dalej tory prowadzą już na Słowację. Na rozdrożu szlaków znajduje się drogowy znak szlaków turystycznych, a także tablice informacyjne, również w języku polskim.

My trzymamy się dalej szlaku czerwonego. Za niecały kilometr dojdziemy do chaty Studzieniczne. Spotykamy tam znaki zielonego szlaku turystycznego, który prowadzi ze słowackiego Świerczynowca. My zaś nadal konsekwentnie podążamy za znakami szlaku czerwonego. Za niecałe 2 km będziemy przy kolejnym górskim lokalu – chacie Girowa.

Zwolennicy własnego prowiantu znajdą też po drodze wiatę ze stołem i ławką, gdzie można usiąść i zjeść niesione kanapki. Nim jednak ujrzymy ustawioną przy zalesionym szlaku wiatę, naszym oczom ukaże się panorama na góry oraz dymiące kominy trzynieckiej huty.

Natomiast kawałek za chatą Girowa spotkamy zielony szlak turystyczny prowadzący ze słowackiego Czernego. I w tym miejscu rozstajemy się z prowadzącymi nas dotychczas znakami czerwonymi, a podążamy za zielonymi. Jednak tylko niecałe 500 metrów. Po czym skręcamy w lewo, w nieznakowaną ścieżkę. Tutaj przyda nam się tablet lub smartfon z zainstalowaną aplikacją mapy.cz, do której wczytujemy bądź [śląd całej trasy](#), bądź też podany tutaj [plan trasy na tym – bezszlakowym – odcinku](#). Pomijając króciutki fragment szlaku dojściowego oraz przecięcie drogi prowadzącej do Bukowca bezszlakowe przejście to niecałe 4 km. Idziemy więc leśnymi drózkami i ścieżkami według załączonej mapy <https://mapy.cz/s/renajonuuz>. W terenie raz ścieżki te są bardziej, raz mniej widoczne. Miejscami dawna leśna droga jest tak zarośnięta trawą, że prawie jej nie widać. W niektórych miejscach widać natomiast przepiękną, daleką panoramę na góry po słowackiej i polskiej stronie, m.in. na charakterystyczną Ochodzitą.

I tak dojdziemy do „Pomnika ostatniego wilka w Beskidach”. Jest to kamień, na którym wyryto napis „vlk. 1914.”. Miejsce to opisane jest m.in. na [stronach Gorolskiego Centrum Informacji Turystycznej w Mostach koło Jabłonkowa](#) czy na [portalu kudyznudy.cz](#). W miejscu tym 5 marca 1914 r. został zastrzelony ostatni wilk w tej części Beskidów. Teraz raz po raz pojawiają się informacje o wilkach widzianych w całych Beskidach, również bardzo blisko miejscowości tak po polskiej, jak i czeskiej stronie. Jednak przez sto lat tych wielkich drapieżników w naszym regionie nie było.

Od pomnika wilka do głównej drogi do Hyczawy poprowadzą nas czerwone znaki szlaku turystycznego. Gdy wyjdziemy na drogę, to skręcamy w lewo. Ale już po 250 metrach wchodzimy w prawo, w leśną drogę. Przejdziemy nią 800 metrów do Hyczawy. Moglibyśmy pójść asfaltową drogą, którą jeżdżą samochody i autobusy. Ale bardziej, niż o zaoszczędzenie 500 metrów chodzi o to, że lasem idzie się zdecydowanie przyjemniej, aniżeli drogą z ruchem samochodowym.

Gdy dojdziemy do Hyczawy warto podejść do Kapliczka Matki Bożej Lourdskiej. Poświęcono ją rok po poświęceniu tutejszego kościoła, 5 lipca 1937 roku. Miejsce to chętnie z pewnością odwiedzą także osoby zupełnie nie zainteresowane kulturą sakralną, a to za sprawą tryskającego w lurdskiej jaskini źródła, z którego można zaczerpnąć świeżej wody.

Dalej pokierują nas znaki żółtego szlaku turystycznego. Doprowadzą nas one przez centrum wsi do Kościoła św. Cyryla i Metodego. Wybudowano go w 1936 roku, gdyż po podziale Śląska Cieszyńskiego w czerwcu 1921 roku Herczawa znalazła się w granicach Czechosłowacji, a jedyna droga do niej prowadząca (z Jaworzynki) znalazła się po polskiej stronie. Herczawa nie posiadała wówczas własnej szkoły, a po utworzeniu nowej granicy mieszkańcy nie mogli chodzić do kościoła do Jaworzynki. Historię tego drewnianego kościółka znajdziemy m.in. [na stronach jabłonkowskiej parafii](#), Kościoła św. Cyryla i Metodego w Hyczawie jest bowiem kościołem filialnym parafii jabłonkowskiej.

Znaków żółtego szlaku turystycznego trzymać będziemy się aż do momentu jego spotkania ze szlakiem czerwonym na rozdrożu oznaczonym Komorowski Groń, osada. Chyba, że przy wiacie turystycznej na rozdrożu, na którym do żółtego dołącza zielony szlak turystyczny prowadzący tam z przejścia granicznego w Bukowcu zamiast znakowanym szlakiem, zdecydujemy się pójść na skróty według naniesionego na mapy.cz śladu.

Niezależnie od tego, który wariant trasy wybierzemy, dojdziemy na wysokości przystanku autobusowego „Bukowiec, szkoła” („Bukovec, škola”) do asfaltowej drogi biegnącej przez Bukowiec. Możemy tutaj zakończyć naszą wycieczkę wsiadając w autobus. Autobusy jadące z Bukowca do Nawsia sprawdzić można [tutaj](#). Jeśli autobus, do którego wsiądziemy jedzie do Gródka (Hrádek), to oczywiście w Gródku wsiadamy w pociąg do Czeskiego Cieszyna (jeździ 19 po każdej pełnej godzinie, ostatni o 22:19). Przesiadając z autobusu z Bukowca do pociągu do Czeskiego Cieszyna można się także w Trzyńcu Łyżbicach (stacja kolejowa nazywa się „Trzyniec Centrum”). Rozkład jazdy autobusów i pociągów najlepiej jest sprawdzić [tutaj](#).

Jeśli zaś zdecydujemy się na pieszą wędrowkę z Bukowca aż do najbliższej stacji kolejowej, czyli do Nawsia, czeka nas 8 km marszu asfaltem. Według opcji [planowanie trasy mypy.cz](#) przebycie tej trasy zajmie nam 2 godz i 15 min. Ja jednak pokonałam ją - zmobilizowana godziną odjazdu pociągu - znacznie szybciej.

Jeśli zdecydujemy się pójść dalej pieszo, to wprawdzie idziemy wraz ze znakami czerwonego szlaku turystycznego. Ten jednak po 1,5 km odbija w prawo prowadząc grzbietami górskimi na Filipkę. My zaś mijamy gospodę „U Turka”,

przechodzimy przez most na Olzie i idziemy wciąż w dół, wzdłuż głównej drogi. Bukowiec płynnie przechodzi w następną wieś - Piosek, a my idziemy wciąż w dół główną drogą prowadzącą z obu miejscowości do Jabłonkowa. Tam przechodzimy (prowadzeni znakami zielonego szlaku) przez znany bywalcom „Gorolskiego Święta” Lasek Miejski i, minąwszy dworzec autobusowy w Jabłonkowie, ostatnie 1,6 km idziemy chodnikiem wzdłuż drogi Jabłonków – Nawsie.

(indi)